

Mosina

WŚRÓD SWOICH

zdjęcia NORBERT BANASZYK/DADA
stylizacja i tekst AGATA DROGOWSKA



Ania i Artur wykonują wolne zawody, sporo pracują w domu. A miejsce na ten dom wybrali precudne – w pobliżu Wielkopolskiego Parku Narodowego, 20 km od Poznania. W okolicy jest jeszcze miejsce na 20 niedużych budynków – całe osiedle. Także według ich pomysłu.



Powierzchnia 120 m²

tutaj
mieszkają
architektka
i artysta
Anna
zaprojektowała
między innymi
spektakularny hol
z horyzontalnymi
oknami (można
przez nie zajrzeć
do kuchni i salonu).
Artur wypełnił
go obrazami
i grafikami



główne meble powstały na zamówienie, według projektów Ani, która interesuje się wzmocnionym przemysłowym. Sama wymyśliła kuchnię i duży stół w jadalni. Kółka w nogach nie rzucają się w oczy, ponieważ wykonana jest z polerowanego betonu. – Stawiamy na przestrzeń, np. wysokość głównego pomieszczenia to 3,50 m. Lubimy, gdy jest jasno (duże okna i białe ściany) i funkcjonalnie (bez zagracania) – dodaje pani domu. Świeże powietrze, przy zamkniętych drzwiach, zapewnia wentylacja z rekuperacją.

TU JEST
POMYSŁ

Duże okna, drzwi przesuwne z naświetlami, betonowa podłoga – wszystko powstało z myślą o tym, że dom okazjonalnie będzie służył za galerię i plan filmowy



Strefa kuchenna
połączona z pokojem
dziennym rodzinie
zapewnia
bliski kontakt,
a gościom
przestrzeń
do wspólnej
zabawy

gospodarze nie lubią
ekspozować pamiątek
Wyjatek stanowi „dorobek
intelektualny”: książki, zdjęcia
i obrazy. Strefa dzienna ma pobudzać,
a nie usypiać – uważają



(w)akacyjny taras
jest ulubionym miejscem dzieci.
Odbywają się tu szalone zabawy.
Na zdjęciu: Lena, córka gospodarzy,
i jej kuzyn – Stas





„U” otwarte na południe.
Takie patio zapewnia intymność

wewnętrzny ogródek Bryła domu została tak zaprojektowana, by osobiście wypoczywających domowników przed wzrokiem sąsiadów z osiedla.



Sypialnia jest miejscem,
w którym nastrajają się do dnia.
Stąd obecność sztuki, także własnej

kolorowe mebelki Ania przywiozła z targów meblowych, które co roku odbywają się w Poznaniu. Były to jednostkowe egzemplarze z ekspozycji (stąd wniosek, że najbardziej opłaca się odwiedzać stoiska firm w ostatnim dniu imprezy). Jednak fotel w klimacie Lloyda Wrighta to akurat jej dzieło – jeden z mebli dyplomowych. Nazywa się „Lektura”. Reszta wyposażenia domu pochodzi z IKEA. Na ściany, poza obrazami Artura, trafiły płótna i grafiki ulubionych artystów: Jana Berdyszaka, André Massona, Jerzego Piotrowicza, Franciszka Starowieyskiego, Geta Stankiewicza i Nikifora



Nazywają to miejsce sielanką. A w sielance wszystko powinno być proste i spontaniczne, zarówno meble, jak i emocje

Zgodnie z coraz powszechniejszym trendem Ania i Artur postanowili wybudować nie tylko jeden dom dla siebie – opracowali koncepcję pod całe osiedle 20 domków jednorodzinnych. Prywatne osiedle nazwali roboczo Moczina Modern. Jego projekt opracowało biuro architektoniczne Studio DNA na podstawie koncepcji Ani. W ten sposób zadbał nie tylko o wyjątkowe miejsce, w którym może rozwijać się ich dziecko, ale także o dobór sąsiadów.

ptaków śpiew

Dom ma 120 m² powierzchni oraz dużą pracownię w pomieszczeniu pierwotnie przeznaczonym na garaż. Układ wnętrza tworzy literę „L”. Pokój dzienny i sypialnia rozświetlane są przez duże okna balkonowe, praktycznie oszklone ściany, a naturalnym przedłużeniem pokoi jest drewniany taras i ogród. Rano domowników budzi śpiew ptaków w konarach akacji. Wygląda na to, że wraz z domem zaprojektowali sobie ładny kawałek życia. Anna skończyła architekturę wnętrza na poznańskiej ASP. Prowadzi firmę Happy Design, która zajmuje się identyfikacją graficzną firm i produktów.

nawet w pokoju dziecięcym nie uczyniono wyjątku dla posadzki Nie trzeba – surowa przemysłowa podłoga staje się ciepła po włączeniu ogrzewania (do tego ociepla ją włochata owcza skóra). Piętrowe łóżko to oczywiście standardowe maczenie każdego dziecka. A w tym „artystycznym” domu marzeniom się nie odmawia



na krzyżówce Największe lustro zamyka hol (i jakby go przedłuża). Skracając w prawo, dojdziemy do salonu, w lewo – do pracowni i pomieszczeń strefy prywatnej. Lustro doświetlane jest techniczną lampką biurową krakowskiej firmy ES-System



świątynia dumania Tak dobrze wyposażonej czytelnicy nie widzieliśmy do tej pory w żadnej toalecie. Książki należą do Artura. Ania, co prawda chciała umieścić tu chemię gospodarczą, jednak mąż był szybszy...



łazienka przypomina kubicką artystyczną instalację i jest w pełni funkcjonalna. Okno pozwala podczas porannej toalety spojrzeć na słoneczne niebo i konary drzew, co wprawia domowników w dobry nastrój

Artur zajmuje się reżyserią filmową, akcjami performance, fotografią, rysunkiem, malarstwem. Prowadzi galerię internetową Citygallery. Ich 11-letnia córka Lena chodzi do pobliskiej szkoły podstawowej. W domu mieszkają ponadto trzy koty. Dwa nieco starsze i dżikie: Szary, czyli Mo (skrót od Mortimer), i Czarna, czyli Reza, które do domu wpadają tylko „na miche”. Najmłodsza Meggie urodziła się z tego związku już w Mosinie i obecnie przechodzi etap rozwoju „pieszczoła”. Imiona zwierzątek pochodzą z ulubionej książki Leny „Atramentowe serce”.

dom idealny

Ania i Artur cieszą się ze swojej ucieczki z miasta. Wybierają się na wycieczki rowerowe do pobliskiego parku narodowego, uprawiają nordic walking, Lenka jeździ konno. Pani domu zaprojektowała wiele pomysłowych rozwiązań, jak choćby podłużne okno w ścianie pomiędzy holem i kuchnią. Optycznie wydłuża ono korytarz, doświetla tę przestrzeń, a przy okazji można przez nie zajrzeć do obszernego salonu. – Goście od razu widzą, czy warto siadać do stołu i czy szykują się smaczne potrawy – śmiaje Ania. Kolejnym trafionym rozwiązaniem jest polerowana posadzka przemysłowa z ogrzewaniem podłogowym – zimą zawsze ciepła. Do tego jednolita i łatwa w konserwacji – co jest istotne, sważywszy, że dom stał się również planem filmowym Artura oras galerią, w której urzęduje on wernisaze.

Za nieopóźdane gospodarze uznali grzejniki na ścianach. Nie znajdziemy tu także natarczywych rytmów, zdobień, a nawet parapetów, regałów i półeczek. Właściciele nie lubią i nie potrzebują sentymentalnych bibelotów, które można by tam ustawić. Wyjątek stanowią fotografie, wykonywane przez Artura w różnych zakątkach świata. Część obrazów również jest jego autorstwa, a niektóre meble Ania wykonała w trakcie studiów na ASP. Jak sami twierdzą, właśnie dzięki bardzo osobistym akcentom tworzą tę swoją nieustającą sielankę. □

kto za tym stoi

ANNA KŁOSIŃSKA
Happy Design

Przeprowadzając się za miasto, postanowiliśmy pójść na całość i zagospodarować duży obszar, stworzyć osiedle. Większość domów zaplanowaliśmy w kształcie litery „L”, w ten sposób wewnętrzne patio będzie zamkniętym, prywatnym terenem, bez podglądania przez sąsiadów, co jest bardzo częstym problemem w domach w zabudowie szeregowej. Wszystkie mają stosunkowo małe powierzchnie, dopasowane do potrzeb przeciętnej rodziny.

